...żego numeru dołącza się dodatek „Na Wyżyny" Nr. 4.

Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

# GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha* — z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedynczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

**Rok XVIII.** WARSZAWA, dnia 26 grudnia 1937 r. **Nr. 52.**



*WSZYSTKIM SZANOWNYM I MIŁYM CZYTELNICZKOM I CZYTELNIKOM „GŁOSU EWANGELICKIEGO" — BŁOGOSŁAWIONYCH I RADOSNYCH ŚWIĄT NARODZENIA PAŃSKIEGO*

*ŻYCZY*

*REDAKCJA.*

*Ks. St. Stegmann, Łowicz.*

## Nasz Wieczór Wigilijny

„Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie".
Ewang. Łuk. 2, 14.

Bądźmy szczerzy, nie ukrywajmy niczego, mówmy zupełnie otwarcie, że radość tych ukochanych, przemiłych świąt Narodzenia Pańskiego w tym roku jest jakby przyćmiona. Jest coś takiego, co jakgdyby zły duch, krąży naokoło drzewek wigilijnych i chce zepsuć ten odwiecznie radosny, owiany Miłością Bożą nastrój, tę prawdziwie ewangeliczną i ewangelicką atmosferę naszego Kościoła. I jestem przekonany, że wielu, bardzo wielu wśród nas, odrazu zrozumie, o co tu chodzi, co tak bardzo boli, i jak na imię temu złemu duchowi Imię jego: niezgoda!

Chcę wierzyć, chcę za wszelką cenę wierzyć, i pomimo wszystkich, nasiąkłych nienawiścią, czy to artykułów, czy to listów w pismach, czy to słów w rozmowach, chcę wierzyć i nie chcę dać nikomu sobie tego wyrwać, że zarówno to boli wszystkich uczciwych ewangelików mowy polskiej jak i mowy niemieckiej. To niemożliwe, to nie do pomyślenia, aby w duszach ewangelickich wymarło to stuleciami uświęcone przywiązanie, ten kult dla świątyń i kaplic z pod sztandaru ewangelicko-augsburskiego, z pod krzyża Chrystusowego, który zarówno tam lśnił, gdzie rozbrzmiewał język polski, jakoteż i tam, gdzie rozbrzmiewał język niemiecki. Bracia i Siostry! Kochani Bracia mowy niemieckiej, kochani Bracia mowy polskiej — uczciwie myślący Bracia! Dzisiaj nad ludzkością całą, nad całym światem, który nurtują takie różne, różne prądy, nad śmiertelną gromadą ludzką lśnią i świecą, tak jak te gwiazdy w mroźną noc grudniową, wiekopomne słowa, wkorzenione w treść Wieczoru Wigilijnego: „Chwała na Wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie".

I dlatego chcemy, możemy i będziemy obchodzić nasze święta i dlatego nie przestaniemy ufać, że dobra wola zwycięży, że fale złości ucichną się.

Napewno silniejsze i potężniejsze są hymny aniołów, tych dobrych, białych jak śnieg i czystych jak kryształ duchów czujnych, aniżeli niezgoda i złość ludzka.

Chrystus nam się narodził. Twój i mój, nasz Zbawca się narodził! Bóg w swej niepojętej i niezgłębionej miłości zesłał na tę ziemię przez Betlehem Syna Swego Jedynego, abyśmy nie ugrzęźli wśród mocy grzechów i bagien nienawiści.

Jakże ciemno i smutno było na ziemi, jakże zimno i beznadziejnie w sercach ludzkich, jakże tęskniły dusze ludzkie do czegoś lepszego, wyższego, do prawdy i do zbawienia. Ale oto słońce to wzeszło w całej okazałości, potem gdy blask gwiazdy betlehemskiej zajaśniał nad nami, rozpraszając wszelkie cienie i mroki, nawet mroki śmierci. Jeżeli naprawdę nad tem się zastanowimy, jeśli oczami duszy spojrzymy na Chrystusa, to musimy ujrzeć to wszystko inne, wielkie, boskie i musimy chyba w Wieczór Wigilijny radować się i dziękować, dziękować bez końca Bogu za Jego Łaskę i Dobroć i chwalić imię Jego; tak: „Chwała Bogu na Wysokościach!"

Ale i „na ziemi pokój". Pamiętają wszyscy jeszcze trwogę pożogi wojny, wielkiej tej wojny, i dlatego, każde uczciwe serce truchleje na myśl o podobnej,

a właściwie straszniejszej jeszcze wojnie. Na tle tych wspomnień oraz na tle wszelkich obaw jakże cennem i mądrem staje się słowo o pokoju. Pokoju nam trzeba! Modlimy się o pokój, aby wśród narodów gościł nadal pokój. Módlmy się o pokój w naszym Kościele, bo prędzej nie będą owiane pokojem nasze zebrania senioralne, ani zebrania naszych synodów, dopóki wszyscy bez różnicy nie zaczną się modlić gorąco o ten pokój. Czyż może sama tylko wyższa i najwyższa władza kościelna, pomimo największych wysiłków swych, doprowadzić do zgody wszystkich, częstokroć zawziętych? Nie, do tego potrzebna jest dobra wola i modlitwa wszystkich, do tego jest potrzebne z obydwu stron zwaśnionych uczciwe porozumienie, uczciwe wypowiedzenie swych życzeń, oraz uczciwa powściągliwość. — Nie bądźmy tak czy inaczej skrajni. Bóg ma upodobanie w ludziach dobrej woli — tego uczą nas wyraźnie karty historii biblijnej.

Wieczór Wigilijny, choinki, żłobek, przecudne Dziecię, chóry anielskie!

„To Jezus Chrystus, Pan nasz Bóg,
On was wyzwoli z wszelkich trwóg,
On Zbawcą waszym pragnie być
I wszelką z Was nieprawość zmyć".

Oby nam nie zabrakło miłości i przebaczenia, bez których pobożność i wiara nasza jak sople lodowe mrozić będą w Wieczór Wigilijny. Daj Boże, aby wieczór Wigilijny, owiany modlitwą i Łaską, nastroił wszystkie serca do szlachetnych poczynań w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

*Ks. Józef Bieliński, Kępno Wlkp.*

# Niech żłobkiem dla Jezusa będzie serce nasze!

Gal. 4, 4 — 5.

Zaprawdę niema piękniejszej nocy na świecie, jak ta, w której błysk wschodzącego słońca potrafi rozjaśnić nie tylko całą ziemię, ale i wszystkie serca ludzkie... — Cudowna Noc Bożego Narodzenia...

To święto najwięcej przemawia do serc dzieci. Dla nich bowiem małe Dzieciątko Jezus, leżące na sianku w stajence, jest czymś tak bliskim, tak ukochanym... Z takim zaufaniem i śmiałością przystępują one do żłobka betleemskiego, z którego do nich przecież wyciąga Swe drobne rączęta maleńki Jezusek!

Ale ta cicha Noc Wigilijna sprawia też i to, że i u ludzi starszych wiekiem dokonywuje się niepojęta przemiana. Każdy, bez względu na to, ile już lat przeżył, staje się tej nocy jakimś innym, lepszym. W tę jedną świętą noc każdy w przedziwny sposób jakby się odmładza duchem i sercem. Zrzuca z siebie brzemię dźwiganych lat i tak jak ongiś, w czasach dzieciństwa, śpieszy z sercem przepojonym młodzieńczą ufnością do świątyni, aby, jako dziecię Boże, złożyć hołd narodzonemu w Betleemie Zbawicielowi.

Cicha, święta Nocy Betleemska! Dopóki świat istnieć będzie, nigdy o tobie pamięć nie zaginie. Wśród twojej bowiem ciszy, gdy gwiazd miliony skrzyło się na niebie, przyszedł na ziemię On, Syn Boży, Dzieciątko Jezus. On, Jezus maleński, który sprawił to, żeśmy wobec Boga znowu prawa synostwa dostąpili... że mamy możność znowu stanąć wszyscy przed Bogiem, jako dzieci jednego Ojca w niebiesiech!... On przyniósł nam najdroższy skarb i dar: zbawienie... On nas prowadzi do Królestwa Bożego, do wiecznej sprawiedliwości, niewinności i szczęśliwości!

Ale obchodzona przez nas uroczyście Noc Wigilijna nie jest jedynie pamiątką tej pierwszej nocy, w której Anioł pasterzom zwiastował narodzenienie Zbawiciela. Znaczenie i moc dzisiejszego święta jest jeszcze i inne.

Oto dziś bowiem możemy dzięki niezmierzonej łasce Bożej przeżyć wielką chwilę, która na nowe jasne tory pchnąć może bieg naszego dalszego życia. Czy taką piękną chwilę przeżyjemy wszyscy? — Od nas samych będzie zależeć.

O podobnej porze przed dwoma tysiącami lat w dalekim Betleemie zstąpił Chrystus na ziemię. Tak! prawda, że stało się to przed wieloma wiekami. Lecz wiemy, że na tym jednym zstąpieniu na świat nie zamyka się historia przyjścia do nas Jezusa! Wiemy, że Chrystus stale staje na naszych drogach życia... Czasami, gdy nas zbyt gniecie brzemię niedoli, jawi się On przed nami i pochylony pod ciężarem Swego Krzyża mówi: „Patrz na mnie! Spójrz na mój, Chrystusowy Krzyż!"... Niekiedy przychodzi do serc naszych ze słowami upomnienia, lub nagany... A czasami przychodzi ze słowami: „Błogosławieni jesteście!"...

I oto w tej chwili stoi przed nami też Jezus!...

Dziś, gdy przeżywamy tę świętą i cudowną Noc Bożego Narodzenia, przychodzi prawdziwie do nas wszystkich jako maleńkie Dzieciątko, które szuka dla Siebie kolebki. Niegdyś, przed wiekami, kolebką taką był dla Niego skromny i ubogi zwyczajny żłobek, zasłany sianem... Dziś rozgląda się Boża Dziecina wśród nas wokoło i czeka, kto Ją tu i gdzie przygarnie z miłością?.. I patrzy na nas wszystkich!... na każdego z nas!

I cóż my na to?... Z całej duszy błagajmy Boga, aby to Święte Dziecię nie szukało gdzieindziej kolebki, lecz aby tu wśród nas pozostało, rosło i umacniało się! — A zamiast żłobka, ciepłem siana ogrzanego, otwórzmy Mu serca gorące i prośmy, aby w nich zechciało Dzieciątko Jezus zamieszkać! I bądźmy pewni, że gdy Jezusa szczerze do serca zaprosimy, gdy z radością na Jego spotkanie wyjdziemy, to On nasza gościną nie wzgardzi, lecz ochoczo wstąpi do serc naszych.

Zaprawdę od nas wyłącznie zależy, czy dzisiejszy dzień będzie dla nas tylko świętym wspomnieniem dawnej przeszłości, — czy też świętą nocą narodzenia się w nas samych Dzieciątka Jezus!

Na tym bowiem polega też świętość chwili obecnej, że dziś rodzi się prawdziwie Chrystus i do nas na świat znowu, jako maleńkie Dzieciątko, przychodzi!

Witamy dziś Dzieciątko Jezus. — Oddajmy Mu pokłon i weźmy Je do siebie na całe życie! Niech Ono, żyjąc w naszych sercach, prowadzi nas wszystkich przez dalsze dni żywota do Swego Królestwa w niebiesiech!

Amen.

*X. F. G.*

# Na nowych drogach

VIII.

Synod, który w swym niekompletnym składzie osobowym zebrał się przed dwoma tygodniami w Warszawie na obrady, znowu wywołał u wielu głębiej myślących ewangelików-Polaków przykre refleksje. O ile na poprzedniej sesji dawało się wyczuć wyraźnie silne zdenerwowanie i niepokój, o tyle na obecnej — niepewność. I nic dziwnego: każdy, kto nie dla pewnej ambicji własnej, ale dla spełnienia ważnego obowiązku wobec Kościoła, zasiada w Synodzie, zdaje sobie dobrze sprawę, ile złego takie rozdwojenie w organizacji kościelnej za sobą pociąga. I wówczas, chcąc nie chcąc, zastanawia się nad przyczynami tych walk, które w cokolwiek innych warunkach, przy nieco odmiennych okolicznościach, stępiły by swoje ostrza, a może nawet stałyby się całkiem zbędnemi.

Chociaż wpływy nowoczesnej polityki niemieckiej są tu dość poważne, to jednak nie można się zgodzić, aby w takich sprawach, jakie życie wewnętrzne w Kościele nastręcza, nie były do przezwyciężenia. Do tego winno byłoby dopomóc pulsujące życie religijne i te braterskie i koleżeńskie stosunki, jakie wśród duchowieństwa naszego przed wojną w całości, a i podczas wojny w dużej mierze panowały. Od pewnego jednak czasu stosunki te zaczęły się psuć, a w latach ostatnich zupełnie zanikły. Ogólne doroczne zjazdy księży pastorów, tak zwane synody pastorskie zostały zlekceważone i przestały być zwoływane, zaś nowa ustawa niestety, całkowicie je znosi.

Wszystkie różnice zdań, wszystkie bolączki, które Kościół nasz i nasze życie społeczno-religijne i kościelno-polityczne trapiły, a które na synodach pastorskich bywały przedyskutowywane, wyrównywane i regulowane, ostatnio z braku takiego forum — przeniosły się całkowicie na łamy prasy lub na zebrania parafjalne. Do tych dyskusji, tak często w nieodpowiedni, a nawet gorszący i nieewangeliczny sposób prowadzonych, wciągnięci zostali zbyt pohopnie świeccy, którzy, nie będąc do tego przygotowani, zabierali głos więcej z pobudek politycznych i innych, aniżeli w interesie Kościoła, dla budowania Królestwa Bożego na ziemi.— Te wszystkie przeoczenia i błędy odbijają się teraz, kiedy Kościół nasz na nowych drogach, podług nowej ustawy ma się reorganizować.

I oto, rozważając rozbicie jedności w Kościele, rozpatrując tło walki na terenie jego, jej charakter, jej motywy i same osoby walczących — musimy ze smutkiem stwierdzić, że prowadzą ją przeważnie, a często nieraz wyłącznie sami duchowni, no i za nią tylko oni są odpowiedzialni, bez względu na to, czy z własnych pobudek to czynią, czy są podniecani do niej i kierowani z zewnątrz.

I nikt nam nie jest w stanie wytłomaczyć, że ambicje osobiste tu nie grają żadnej rolil I nic nas nie przekona, że przy zmianie metod postępowania i reagowania, a nawet przy poczynieniu ustępstw personalnych, walka ta nie straci na swem napięciu. I nikt nas nie zastraszy, że w razie takich zmian i ustępstw — zamiast krzyża zatryumfuje w naszym Kościele swastyka. Mądrze oświadczył delegat Ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ. na pierwszej sesji Synodu że „silny obaw niema".

Mamy nową ustawę kościelną, popartą całym autorytetem Państwa, jesteśmy we własnym, wolnym, niepodległym Państwie, mamy wierzący i szczerze do swego Kościoła przywiązany lud — zatem dobrze jesteśmy obwarowani i zabezpieczeni przed wpływami obcymi. Jeżeli do tego by dodać zgodę i współpracę duchowieństwa, które całkowicie i bez zastrzeżeń swej wierze z poświęceniem jest oddane — cóż mogłoby nam zagrażać? — Ale ta zgoda wśród duchowieństwa jest zburzona. Księża zatracili wspólny język i wspólną mowę, i to nie tylko na tematy kościelno-polityczne, ale wogóle na każdy temat. To jest smutne. I ten, kto odnajdzie i przywróci ten wspólny język, dobrze się zasłuży nie tylko dla sprawy braterskiego pojednania i do usunięcia namiętności w łonie duchowieństwa, ale— i to najważniejsze — przyczyni się do postawienia pierwszego, uczciwego kroku do uspokojenia w łonie całego społeczeństwa ewangelickiego naszego kraju i w łonie całego naszego Kościoła.

IX.

Jak przed dwoma tygodniami na tem miejscu przewidywaliśmy, Synod Kościoła naszego, w skład którego według § 74 zasadniczego prawa wchodzi 54 członków, zebrał się na swą drugą sesję w dn. 14, 15, 16 grudnia b. r. w ilości tylko 26 członków na ogólną liczbę wybranych 39. Cztery djecezje najliczniejsze swoich przedstawicieli nie wybrały, a 13 delegatów wybranych z innych djecezji — na zebranie się nie stawiło

Sesja Synodu rozpoczęła się nabożeństwem w Kościele, które odprawił sam Ks. Biskup. Warszawscy zborownicy, pomimo dnia pracy, stawili się dość licznie, ale nie tak, jakby to wypaść mogło w dniu świątecznym. Na nabożeństwie obecny był delegat Ministra W. R. i O. P.— p. dyrektor departamentu, hrabia Fr. Potocki, oraz Komisarz Rządu m. st. Warszawy, p. wojewoda Jaroszewicz. Podczas nabożeństwa, w obecności przedstawicieli Rządu złożyli ślubowanie wybrani i przez władze zatwierdzeni seniorzy djecezji: warszawskiej — ks. radca A, Loth; lubelskiej — ks. superintendent dr. teol. A. Schoeneich; śląskiej — ks. P. Nikodem; piotrkowskiej — ks. L. May; wileńskiej — ks. Z. Loppe; poznańsko-pomorskiej — ks. G. Manitius.

Na marginesie tu zaznaczamy: czy nie było możliwe odbierać ślubowania od senjorów w miejscu ich urzędowania, gdzie i parafja i delegaci z całego senjoratu w tej uroczystości mogliby byli wziąć udział? Taki akt kościelno-państwowy jest doniosłej wagi, wywierać powinien głębokie wrażenie nie tylko na ślubującego ale i na całe jego otoczenie. Jest to rzadka uroczystość, która w poszczególnej djecezji by się upamiętniła, dokonana zbiorowo w Warszawie w dzień powszedni — straciła wiele na swem decorum pastorale, które dla życia kościelnego obojętnem być nie może.— Zaraz po nabożeństwie wszyscy obecni członkowie Synodu zgromadzili się w sali konfirmacyjnej zboru warszawskiego. Galerja wypełniona publicznością. Wśród obecnych jest wielu księży pastorów z prowincji, którzy pozostali w Warszawie po poniedziałkowej konferencji pastorskiej, by przysłuchać się obradom Synodu. Są też korespondenci pism łódzkich: „Neue Lodzer Zeitung" i „Lodzer freie Presse".

Za stołem prezydjalnym — prócz prezydjum — zasiadł delegat Ministra W. R. i O. P. pan dyrektor departamentu Hrabia Fr. Potocki. Przewodniczący, Ks. Biskup, na wstępie stwierdza, że na 39 wybranych do Synodu, jest obecnych na sali 26 i ogłasza, że *„Synod jest prawomocny, legalny i do wszelkich działań upoważniony"*.

Wobec tego, że zasiadający na I-ej sesji w prezydjum świecki wiceprezes p. sędzia Jakób Glass, były prezes Konsystorza, nie przyjął stanowiska wice-prezesa Konsystorza, zatem przestał być członkiem Synodu; powołano na jego miejsce do prezydjum pana sędziego M. Rudowskiego, obecnego wice-prezesa Konsystorza. Pozatem skład prezydjum Synodu ten sam, co poprzednio.

Pan senator J. Evert, który wskutek choroby był nieobecny na pierwszej sesji Synodu, i pan R. Franke, wybrany przy powtórnych wyborach do Synodu z listy polskiej w djecezji piotrkowskiej, złożyli swe ślubowania na ręce przewodniczącego Synodu, Ks. Biskupa.

Po załatwieniu krótkich drugorzędnych spraw natury formalnej, zabrał głos Prezes Synodu, Ks. Biskup i odczytał dwa pisma grupy niemieckiej. Pierwsze pismo zawierało protest pana Bartha z grupy niemiec-

kiej, który po uzupełniających wyborach w parafji wieluńskiej, został pozbawiony mandatu, chociaż był już ogłoszony w Dzienniku Urzędowym na liście członków Synodu. Otrzymał on mandat, ponieważ w piotrkowskiej diecezji była jedna parafja, co oddała głos swój na listę polską, po uzupełniających wyborach, parafja Wieluńska okazała się drugą, która również oddała głos na listę polską. Wskutek tych zmian i na mocy proporcjonalności, p. Barth został z listy członków skreślony, a wszedł na jego miejsce kandydat polski, p. Franke z Częstochowy. Komisja weryfikacyjna Synodu w osobach: ks. prof. R. Kesselringa i p. inż. A. Michela zbadała całą sprawę i protest p. Bartha uznano za nieuzasadniony.

Drugie pismo, skierowane do Konsystorza, a podpisane przez nieobecnych na Synodzie członków niemieckich zawierało wyjaśnienia, dlaczego Niemcy w Synodzie nadal udziału brać nie mogą, oraz propozycję podziału Kościoła na polski i niemiecki. Pismo z tą dziwną propozycją podpisali księża pastorzy: A. Löffler i Schedler z Łodzi, Kneifel z Brzezin, Kleindienst z Łucka, Krusche z Rypina, Buse z Lipna. Propozycja ta wywarła na wszystkich zebranych niedobre wrażenie i pogłębiła bardziej antagonizmy polsko-niemieckie.

## Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Wydział Zebrań Towarzyńskich serdecznie zaprasza na doroczny „**Wieczór Sylwestrowy**", na którym wesoło i beztrosko powitamy Nowy Rok. Stroje wieczorowe. Doborowa orkiestra. Bilety wstępu: członkowskie zł 3,—, gościnne zł 5,— Początek o godz. 22-ej.

W święto „Trzech Króli" dn. 6 stycznia 1938 r. odbędzie się tradycyjna Zabawa Dziecięca „**Król Migdałowy**". Zapraszamy wszystkie dzieci, które czeka serdeczne przyjęcie i niespodzianki.

*Antoni Starża.*

# O protestantyzmie wśród Słowian Południowych

II.

**Bułgaria.**

O wpływach reformacji w Bułgarii w ogóle nie można mówić. Kraj ten dopiero od kilkudziesięciu lat stał się terenem penetracji wpływów europejskich. Jak podaje Anastazy Ichirkow w miarodajnym dziełku „La Bulgarie apercu géographique (Sofia, 1924, s. 45) podczas, kiedy prawosławnych jest 83. 99 proc. a mahometan 13,88 proc. to katolicy i protestanci nie stanowią nawet 1 proc. ogółu ludności.

Protestantów jest w Bułgarii mały proc. i przeważnie jest to element cudzoziemski.

W naszym piśmiennictwie niezmiernie mało mamy wiadomości o luteraniźmie czy w ogóle o protestantyźmie bułgarskim. Ani Bronisław Grabowski, ani Jan Grzegorzewski, ani z ostatnich Tadeusz Grabowski nic nie pisali na ten temat. Pierwszym który sprawę poruszył był ks. senior F. Gloeh w swej książce: „Z podróży na Bałkany" (W-wa, 1927, s. 40—2). Korzystając z przypadkowej wizyty u bułgarskiego pastora kongregacjonalistów ks. Iwana Sieczenowa ustalił, że początki ewangelizacji w Bułgarii dali misjonarze metodystyczni i kongregacjonalistyczni przy poparciu finansowym ewangelików amerykańskich. Kościół kongregacjonalistyczny— jak podaje ks. Gloeh — oraz metodystyczny obejmuje w Bułgarii około 60 zborów i 30 pastorów, a razem około 70.000 dusz. Kościoły utrzymują się z własnych składek, bowiem rząd popiera jedynie kościół prawosławny. Ewangelicy bułgarscy wydają swoje pismo

*Armin Stein (H. Nietschman).* (107)

# Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

W dwie godziny później siedział Luter u Melanchtona w jego izdebce, Bugenhagen i Jonas byli także obecni. Na stole stały cztery dzbany z piwem, pomimo jednak że upał był wielki i zaschły język domagał się zwilżenia go chłodnym napojem, nikt naczynia nie ruszył.

„Ach, jakżeż biednymi staliśmy się teraz, prawdziwymi żebrakami!" narzekał Luter. „Jakiż skarb zagrzebaliśmy w osobach tych dwóch książąt! Z Elektorem Fryderykiem umarła mądrość, z Elektorem Janem pobożność! Zmierzcie świat jak długi i szeroki i znajdźcie księcia, któryby naszemu Janowi dorównał w bojaźni Bożej! Jakżeż on umiłował Słowo Boże! Na ile mu tylko czasu wolnego starczyło, żądał ażeby mu z niego czytano, nieraz po sześć godzin zrzędu. I jak pilnie uczęszczał do kościoła! Ileż on kazań sam własnoręcznie spisywał. Szczerą prawdę wypowiedział, wyrażając się pewnego razu, iż tak jak jedzenia i picia, tak również nie możliwem by mu było wyrzec się Słowa Bożego. A był nietylko słuchaczem lecz także czynicielem. O, jakąż łaskę okazał nam Ojciec Niebieski, darząc nas takim księciem! Jakkolwiek i Fryderyk Mądry już dał Ewangelji w kraju naszym możność zakorzenienia i rozkrzewienia się, to jednak Jan ujął się za nią, o dużo więcej popierając ją wszelkiemi sposobami. Pomyślcie tylko, przyjaciele moi, coby się stało, gdyby w Księstwie Saskiem na tronie siedział monarcha tego rodzaju naprzykład co książę Jerzy! — A co wam się zdaje o tym, który odtąd panować nam będzie? Moje zdanie jest takie: gdyby on do odwagi, którą posiada, odziedziczył nadto po stryju swoim mądrość, to byłby z niego doskonały człowiek i książę, jakiego by nam cały świat zazdrościł".

„Ja pokładam w nim największą ufność moją", zauważył Melanchton. „Wszak już Spalatyn założył w tym chłopcu, tak bogato w ducha we wartości wyposażonym i o nadzwyczajnej dobroci serca, dobry fundament, a po nim również magister Krosner z błogosławieństwem nad nim pracował i zamiłowanie do Słowa Bożego dzielnie w nim utwierdzał. A czem on się później w Spirze, Augsburgu i Norymberdze okazał, to jest wiadomem całemu światu. Mniemam przeto, iż Pan Bóg zesłał nam w osobie tego księcia prawdziwą pociechę w żałobie naszej, że syn wstąpi w ślady ojca swego i w równej mierze okiekunem Ewangelji będzie".

Bugenhagen i Jonas również podzielali te zapatrywania i przytoczyli nadto z życia młodego księcia różne szczegóły, które ich w nadziei tej utwierdzały.

W przedłużającej się gawędzie zachował Luter milczenie pod koniec wreszcie odezwał się: „Żywimy widzę wszyscy tę wspólną nam ufność, iż okazał nam Bóg w tym nowym panującym nowy dowód dobroci i wierności Swojej. Dlatego wysławiajmy święte Imię Jego, mówiąc: Pan dał, Pan wziął; pochwalone niech będzie Imię Jego!"

Teraz dopiero, kiedy serca pokrzepiły się już w swym smutku po doznanej stracie, i doznały pociechy z osiągniętej ufności i nadzieją odżyły, pomyślano o potrzebie ciała, i z całem uznaniem dla pani magistrowej wychylono własnoręcznie przez nią przyrządzony trunek.

„Zornica" w nakładzie 8—10 tysięcy egzemplarzy. Wyznawcami kościoła ewangelicko-augsburskiego w Bułgarii są przeważnie Niemcy, przybysze z dawnej Austrii.

* * *

Reformacja jeśli nie bezpośrednio (literatura) to i pośrednio wpłynęła na kształtowanie się losów Słowian Południowych. I dziś liczne zakłady naukowe utrzymywane przez protestantów odgrywają znaczną rolę w kształtowaniu psychiki południowo-słowiańskiej.

Znakomita większość młodzieży bułgarskiej jest zapowiedzią lepszej przyszłości Bałkanów, pobiera naukę na protestanckich uniwersytetach niemieckich (głównie w Lipsku), gdzie stykając się z protestantami — ulega wyraźnym ich wpływom i w zakresie poglądów pedagogicznzch i w zakresie ogólno-kulturalnym i filozoficznym. Ostatnio dopiero zorganizowana została reakcja, przez masowe pozyskiwanie młodzieży bułgarskiej na studia do katolickich Włoch.

Podobne zjawisko obserwujemy i w Jugosławii, gdzie synowie arystokracji i w ogóle sfer zamożnych masowo udają się na studia do Anglii, a wpływ protestancko-angielski coraz bardziej supremuje ponad wpływami katolicko-francuskiemi, chociaż te ostatnie zostały wyparte przez masońsko-francuskie.

---

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

---

**Złóż ofiarę na Pomoc Zimową**

# Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA. Zarząd Stowarzyszenia Misji Wewnętrznej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce dla zwalczania żebractwa, włóczęgostwa, demoralizacji młodzieży i tp., w którego pieczy pozostaje kolonia robotnicza w Czyżeminku gm. Gospodarz w powiecie Łódzkim, w raporcie z dnia 6 grudnia r. b. zwraca się do Konsystorza z prośbą o wydanie wzorem lat ubiegłych, rozporządzenia zorganizowania w dniu Nowego Roku 1938 we wszystkich kościołach ewangalicko-augsburskich i domach modlitwy kolekty noworocznej na rzecz utrzymywanej przez Stowarzyszenie kolonii w Czyżeminku, nadmieniając, że wyśle do wszystkich parafij blankiety czekowe celem przesyłki zebranych kolekt pod adr.: p. dyr. H. Thommena, Pabianice, ul. Piłsudskiego 5.

Konsystorz akcję tę popiera i poleca urządzić kolektę i wysłać ją pod wskazany wyżej adres.

Z KONFERENCJI WARSZAWSKIEJ (Komunikat). W przeddzień Synodu, w dniu 13 grudnia, obradowali w Warszawie księża pastorowie, zrzeszeni w t. zw. Konferencji Warszawskiej. Zjechało się 45 księży. Obrady poprzedzone zostały rozmyślaniem religijnym, wygłoszonym przez ks. prof. Michejdę. Na porządku dziennym figurowały sprawy aktualne. Powzięto szereg rezolucji, z których wymieniamy następujące.

Ks. senior Nikodem i ks. proboszcz Preiss zreferowali wyniki narad Komisji Pacyfikacyjnej, wyłonionej swego czasu przez ogół proboszczów naszego Kościoła. Zebrani z rozczarowaniem i żalem stwierdzili, że niestety do zgody nie doszło. Część polska Komisji wykazała jaknajdalej idącą ustępliwość. Natomiast część niemiecka wysunęła postulaty, niemożliwe do przyjęcia, co nawet sprawia wrażenie, że przywódcom

---

49 Rozdział.

W RODZINNEM KOLE.

Dokoła domku, który roku 1520 wybudował sobie Luter w pobliżu wykopanej przez siebie studni, zazielenił się z biegiem lat wesoły ogródek. Skrzętną ręką pani Katarzyny i służby jej zasadzone, rozpostarły się w nim przeróżne krzewy ozdobne, wzdłuż grządek z warzywem zajęły miejsca rabatki z kwiatami, a znów dalej piął się chmiel w górę po tyczkach; maleńki strumyk, zasilany źródełkiem przeświecał w sitowiu, a pobliska Łaba dostarczała świeżego, orzeźwiającego powietrza.

Jest piękny dzień 9 czerwca 1535 roku. Złote promienie słoneczne zalewają ogródek uwydatniając bogactwo kolorytu kwiecistego kobierca, Na piasku przed domkiem ogrodowym baraszkuje wesoła gromadka dzieci. Dowodzi nimi dziewięcioletni chłopczyk silny, rumiany, obraz zdrowia i świeżości, który z poczuciem należnego mu, jako najstarszemu, poważania, góruje nad młodszymi: sześcioletnią drobną, delikatną dziewczynką, i dwoma chłopiętami: cztero i dwuletnim.

Czyje te dzieci, są poznajemy po kobiecie, siedzącej w otwartych drzwiach domostwa z niemowlęciem na kolanach i przyglądającej się z upodobaniem i rozkoszą macierzyńską wesołym igraszkom małego ludku, rzucając od czasu do czasu napomnienia, gdy trzeba było ukrócić nadmierną swawolę, lub też kiedy najstarszy swe prawa pierworodztwa zbyt jaskrawo wykorzystywać poczynał.

Tą rozpromienioną uczuciem szczęścia matką jest pani Katarzyna. Po skończonej pracy domowej wybrała się dziś do ulubionego ustronia swego, aby tu na łonie natury, w orzeźwiającem powietrzu, przesyconem zapachem róż i lilji, i w otoczeniu dziatek swoich obchodzić ten dzień, w którym dziesięć lat temu, łaska Boża uszczęśliwiła ją pierwszym synem. Pięciorgiem dzieci — nie licząc zmarłej Elżbietki — obdarzyła małżonka swego: prócz pierworodnego Janka i Magdalenki miała z nim dwóch chłopców Marcina i Pawełka, a na ostatku kochaną maleńką Małgosię liczącą zaledwie sześć miesięcy.

Nagle przerwały dzieci swą zabawę i pobiegły z wesołym okrzykiem: „Ciocia Lena, ciocia Lena!"

Wszystkie ją bardzo kochają, tę dobrą ciotkę, która ma zawsze dla nich czas i niewyczerpaną posiada cierpliwość, odpowiadając na tysiączne ich zapytania, która im nigdy niczego nie odmawia, która im o szarej godzinie opowiada ciekawe bajeczki, niemal tak zajmujące jak ojciec, która Małgosi przybiera laleczki w piękne sukienki, a chłopcom wycina z tektury żołnierzy, co same stoją, która ni ojcu ani matce nie powie jeśli kiedy były niegrzeczne. O, jakżeż oni wszyscy ją kochają, tę dobrą ciotkę Lenę, życie by za nią oddali.

Lecz dzisiejsze czułe powitanie kryje w sobie samolubne zamiary: ciotka Lena ma matce odebrać Małgosię, ażeby ta miała wolne ręce i mogła się z niemi razem zabawić. Bo z mateczką to tak przyjemnie się bawić, choć to rzadko się zdarza, bo kochana matuchna ma zawsze tyle do roboty.

Ciotka Lena jest bardzo mądrą osobą: dzieci nic nie mówią czego sobie życzą, ale ona ich i tak rozumie i chętnie spełnia ich skryte życzenia.

Teraz już mateczka musi się do nich przyłączyć z nimi skakać i kółeczko robić, i w chowanego się bawić i w ślepą babkę, a wtedy chłopcy wybuchają zawsze swawolnym śmiechem, ile razy im się uda przechytrzyć mateńkę i być prędszymi od niej, zaraz jednak Magdalenka przygarnia się do niej i głaszcze ją po ręku, jakgdyby ją chciała pocieszyć za doznaną zniewagę,

grupy niemieckiej bynajmniej na zgodzie nie zależy. Pomimo wszystko wyrażono gotowość podjęcia dalszych rozmów pacyfikacyjnych, o ile tylko grupa niemiecka tego życzyć sobie będzie.

Jednomyślnie potępiono niepoczytalne wybryki rozagitowanych Łodzian, którzy demonstrowali przeciw NPW Ks. Biskupowi w czasie jego przemówień przy poświęceniu Kaplicy Domu Miłosierdzia w Łodzi. Delegacja w składzie ks. ks. Lotha, Kotuli i Nikodema zakomunikowała Ks. Biskupowi następującą uchwałę Konferencji:

„Zgromadzeni w dniu 13 grudnia 1937 r na konferencji warszawskiej księża pastorowie, wysłuchawszy sprawozdania o niesłychanym w dziejach naszego Kościoła zajściu profanacji nabożeństwa i znieważenia najwyższego Dostojnika naszego Kościoła w osobie Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa na uroczystości poświęcenia kaplicy Domu Miłosierdzia w Łodzi, potępili jednomyślnie z największym oburzeniem tego rodzaju metody walki i uchwalili wyrazić Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi najwyższe uznanie i złożyć hołd.

Kwestia polemik prasowych wywołała długotrwałą dyskusję, w rezultacie której Konferencja, rozumiejąc konieczność publicznego zabierania głosu w sprawach ogólno-kościelnych, co nieraz nabrać może cech polemiki rzeczowej, wyraziła życzenie, aby w tego rodzaju polemice unikać momentów osobistych.

Obrady zakończono modlitwą Pańską.

LWÓW — Ś. P. RUDOLF KULLMANN. W niedzielę, dnia 5 grudnia odbył się manifestacyjny pogrzeb pilota-lotnika Rudolfa Kullmanna na cmentarzu Łyczakowskim.

Ś. p. Kullmann zginął śmiercią lotnika w Tęgoborzy pod Nowym Sączem.

Ukończywszy w roku 1936 jako podchorąży szkołę podchorążych w Dęblinie, został przydzielony do 6 pułku lotniczego we Lwowie.

Jako doskonały lotnik mimo młodego swego wieku otrzymał nominację na instruktora lotniczego w województwie Tarnopolskim.

Na polecenie władz centralnych LOPP został dnia 15 sierpnia 1937 r. wysłany do Tęgoborzy celem odbycia praktyki instruktorskiej szybowcowej. W tym charakterze, zdobywając wszystkie kategorie pilotażu szybowcowego, szkolił kurs, którego uczniami byli oficerowie i podoficerowie zawodowi W. P.

Po odbyciu tego kursu zostaje zamianowany Inspektorem Okręgu Lotnictwa z siedzibą w Tarnopolu. Mając do dyspozycji jeszcze dwa tygodnie do dnia objęcia obowiązków inspektora, pozostał w Tęgoborzy chcąc wykorzystać ten czas dla treningu i lotów wyczynowych.

Podczas takiego lotu dnia 23 października w momencie, kiedy zamierzał siadać z aparatem na stoku szkoły, nastąpiło w powietrzu na wysokości 100 m. zderzenie 2 szybowców tak tragiczne, że w minutę po zderzeniu ś. p. Kullmann już nie żył. Runęły skrzydła a z niemi młode życie dzielnego, wiele obiecującego lotnika. Doczesne szczątki śp Kullmanna przewieziono po ekshumacji do Lwowa, gdzie znajduje się jego bliższa rodzina. Trumnę włożono na samolot i w ten sposób 3 pary koni przewiozły ją na cmentarz przy dźwiękach żałobnych marszów orkiestry wojskowej. Przed domem żałoby chór Bart wykonał pienia żałobne.

Nad jego mogiłą mowę pogrzebową wygłosił ks. Karol Banszel, którego uczniem był śp. Kullmann. Imieniem wydziału lotniczego zarządu okręgu LOPP Tarnopol serdecznymi słowami pożegnał naszego Lotnika Dr. Ignacy Czyrski, sędzia sądu okręgowego w Tarnopolu. W smutnym tym obrzędzie pogrzebowym wzięły udział tysiączne tłumy, chcąc w ten sposób zamanifestować swe uczucia dla młodego życia, tak tragicznie zakończonego w służbie dla Ojczyzny.

W głębokim żalu pogrążonej rodzinie, a w szczególności sędziwym Rodzicom i jedynemu Bratu przesyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Z POZNANIA. Ostatnio w tutejszym Zborze polskim miały miejsce dwie imprezy z których pierwsza odbyła się w lokalu polskiego Zboru Ewangelickiego przy ul. Kossaka Nr. 9 w dniu 5 grudnia b. r. Była to loterja fantowa, urządzana każdego roku przez koło Pań, mające za swą prezeskę p. pastorową Manitiusową. Dochód z tej loterji przeznaczany jest każdorazowo na pomoc dla ubogich parafji. Fanty tej loterji, to przeważnie kobiece robótki, nad któremi panie troskliwie pracują cały rok, schodząc się w tym celu każdego tygodnia na zebrania, tak zwane robótkowe. W dzień loterji jest jednocześnie wystawa prac pań, którą z podziwem oglądają zborownicy, no i jako wygrane zabierają z sobą do domu.

Po rozebraniu fantów odbyło się małe zebranie towarzyskie połączone z płatną herbatką.

— Druga impreza odbyła się w niedzielę, dn. 12 grudnia br., o godz. 15 ppoł. w sali hotelu „Polonia". Była to zabawa dla dzieci połączona ze św. Mikołajem, także staraniem Koła Pań. Poza tańcami, — dzieci — a było ich około 60-oro, udekorowane pomysłowo przybraniami pod kierunkiem p. Kruszewskiej, odegrały b. udatnie rewję w której wystąpili jako żołnierze, indjanie, przekupki, aniołki, — wywołując u licznie zgromadzonych matek i ojców dużo radości i wesela. Po śpiewie kolęd wkroczył na scenę św. Mikołaj i rozdał rozbawionym dzieciakom podarki gwiazdkowe. Całość wypadła dobrze.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA. Świętochłowice. W niedzielę, dnia 21 listopada przybył przewodniczący Tymczasowej Rady Kościelnej p. dr. Michejda wraz z ks. Leopoldem Raabe do miejscowego urzędu parafialnego i oświadczył obecnemu administratorowi ks. Wernerowi Koderischowi, że na podstawie uchwały T. R. K. został ks. Raabe przydzielony do parafii w Świętochłowicach z tym, że do jego obowiązków należeć będą wszelkie czynnności duszpasterskie ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb polskich zborowników.

Ks. Koderisch nie przyjął tego oświadczenia do wiadomości, zaznaczając, że dobrowolnie nie podporządkuje się tym zarządzeniom. Wobec tego dr. Michejda wręczył odnośny dekret, z natychmiastową ważnością — odwołujący ks. Koderischa ze stanowiska administratora parafii z równoczesnym zamianowaniem prowizorycznego administratora w osobie ks. Raabego. Na skutek interwencji obecnego przy tym wicestarosty ks. Koderisch oddał agendy nowemu pastorowi, przekazując mu wszystkie księgi metrykalne i kasowe oraz wszystkie dokumenty urzędu.

Do dn. 6 grudnia ks. Koderisch ma opuścić mieszkanie zborowe.

Na takież pytanie przewodniczącego podobnie oświadcza miejscowy wikary ks. Heinrich Gerhardt, który stwierdza, że nietylko nie ma zamiaru podporządkować się zarządzeniom Rady, ale nawet dokumentów przez nią zażądanych nie przedłoży. Usłyszał więc uchwałę, zabraniającą mu wykonywania w przyszłości jakichkolwiek funkcji kościelnych i duszpasterskich na G. Śląsku.

Ks. Raabe natychmiast rozpoczął urzędowanie i odprawił w języku polskim i niemieckim nabożeństwa z Komunią Świętą.

Na pytanie dr. Michejdy, czy zawieszony ks. administrator gotów jest objąć inną parafię na Górnym Śląsku, ks. Koderisch oświadcza, że z ramienia Tymczasowej Rady Kościelnej żadnej funkcji przyjąć niemoże.

NIEMCY. Wielką rolę dla pracy duszpasterskiej odgrywają w Kościele rzymsko-kat. w Niemczech zbiórki religijne pod koniec każdego tygodnia. Prasa katolicka podaje, że wszędzie wzrasta liczba wiernych i ich zrozumienie konieczności pogłębienia religijnego. W diecezji Aachen np. liczba wiernych, biorących udział w podobnych zbiórkach powiększyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 100%.

# Odpowiedzi Redakcji.

Ks. K. *Banszel, Lwów.* Dziękujemy za artykuły. „Polska to Rzecz Wielka" będzie drukowany w styczniowym numerze „Na Wyżyny", poświęconym Powstaniu Styczniowemu. Pozdrowienia i uścisk dłoni.

*P. W. Lorenc w Stawiszynie.* List otrzymaliśmy z opóźnieniem. Drukowaliśmy go w Nr. 50, gdyż zawiera w treści wiele słusznych uwag, które mogą się przydać na przyszłość.

*P. K. Marek w Radości.* Adres Redaktora K. Gryczа-Śmiłowskiego: Kraków, ul. Straszewskiego 2.

Ks. K. *Świtalski w Poznaniu.* Dziękujemy za przesyłkę. Wszystko będzie zamieszczone. Pozdrowienia.

Ks. *Figaszewski w Brześciu n/B.* Przepraszamy za przeoczenie. Uczynimy to obszerniej przy drukowaniu artykułu we wstępnem słowie od Redakcji. Pismo „Temoignage" wysyłamy. Pozdrowienia!

*Kand. teol. Jan Szczech Ostrów Wlkp.* Dziękujemy! Jeszcze raz życzymy błogosławieństwa Bożego w pracy spokojnej a owocnej dla dobra Kościoła i Kraju. Koleżeński uścisk dłoni.

*Pan M. Winkler, Wieluń.* Prosimy o wiadomość, ile jeszcze pozostaje do końca, gdyż chcielibyśmy odbitkę zacząć formować. Pozdrowienia serdeczne.

### Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

*Ochrzczono:* 1 chłopca.

*Slub zawarli:* Harald, Gustaw Jan Weinschenck (e-a) z Tatjaną Ilnicką (e a); Ładysław Dąbrowski (e-a) z Erną, Bertą Wunderlich (e-a).

*Zmarli:* Robert, Adolf Geisler l. 66; Karol, Edward Hampel l. 45; Helena, Klara Kowalewska z d. Neugebauer l. 77.

# Porządek nabożeństw.

**w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej.**

Dnia 25 grudnia I Święto Narodzenia Pańskiego.

| | | | |
|---|---|---|---|
| godz. | 9 rano | nabożeństwo | w kaplicy szpitalnej Ks. wik. Hławiczka |
| „ | 9.30 | „ „ | w kościele niemieckie Ks. Michelis. |
| „ | 11.30 | „ „ | w kościele główne Ks. Loth. |
| „ | 10.30 | „ „ | w Tabicie w Skolimowie Ks. Krenz. |
| „ | 9.30 | „ „ | w kaplicy (Osiecka 41) Ks. Ruger. |
| „ | 11.— | „ „ | w kaplicy (ul. Mińska 13) Ks. Ruger. |
| „ | 11.— rano | „ | (ul. Żytnia 36) z Kom. Św. Ks. Michelis. |
| „ | 11.— | „ „ | na Nowym Bródnie Ks. wik. Wittmeyer. |
| „ | 11.30 | „ „ | we Włochach (ul. Parkowa) Ks. Hławiczka. |

Uwaga: Nabożeństwa w I Święto będą bez Komunii Św. Żadne czynności nie będą w tym dniu załatwiane.

Dnia 26 grudnia II Święto Narodzenia Pańskiego.

| | | | |
|---|---|---|---|
| godz. | 9 rano | nabożeństwo | w kaplicy szpitalnej Ks. wik. Wittmeyer. |
| „ | 11.30 | „ „ | w kościele główne Ks Ruger. |

Dnia 31 grudnia Wieczór Sylwestrowy.

| | | | |
|---|---|---|---|
| godz. | 9 rano | „ | komunijne. |
| „ | 5 wiecz. | „ | w kościele niemieckie Ks. Loth. |
| „ | 6.30 | „ „ | główne Ks. Michelis. |
| „ | 6.30 | „ „ | w kaplicy w Pruszkowie Ks. w. Wittmeyer. |
| „ | 10.30 | „ „ | w sali konf. Ks. Michelis i ks. pref. Krenz. |

Dnia 1 stycznia 1938 r. Nowy Rok.

| | | | |
|---|---|---|---|
| godz. | 9 rano | nabożeństwo | w kaplicy szpitalnej Ks. Loth. |
| „ | 9.30 | „ „ | w kościele niemieckie Ks. wik. Wittmeyer. |
| „ | 11.30 | „ „ | „ „ główne Ks. Ruger. |
| „ | 10.30 | „ „ | w Tabicie w Skolimowie Ks. Michelis. |
| „ | 9.— | „ „ | w kaplicy ul. Osiecka 41 k. t. Jadwiszczok. |
| „ | 11.— | „ „ | w kaplicy ul. Mińska 13 k. t. Jadwiszczok. |
| „ | 11.— | „ „ | we Włochach ul. Parkowa 22 Ks. Wittmeyer. |

### W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 24 grudnia nab. wigilijne o godz. 16-ej odprawi Ks. Sen. Gloeh.
„ 25 „ I Św. Narodz. Pańskiego nabożeństwo o godz. 10-ej odprawi Ks. Sen. Gloeh.
„ 26 „ II Św. Narodz. Pańskiego nabożeństwo o godz. 10-ej odprawi Ks. Sen. Gloeh.

W II Św. Narodz. Pańskiego zaraz po nabożeństwie Zarząd Koła Opieki nad Żoln. Ewang. urządza przyjęcie gwiazdkowe dla żołnierzy i dla dzieci ze Szkółki Niedzielnej w sali Kasyna Szkoły Podchorążych Lotnictwa, tuż obok Kościoła.

31 grudnia w Wieczór Sylwestrowy naboż. o godz. 17-ej — ks. F. Gloeh.
1 stycznia 1938 r. nabożeństwo o godz. 10-ej odprawi ks. F. Gloeh.

# Międzynarodowy Konkurs dla młodzieży ufundowany przez Zelath Van Loan, World Friendship Award

Ekumeniczna Komisja dla spraw Młodzieży organizuje po raz trzeci Konkurs na temat: *„Jezus Chrystus a porozumienie między narodami"*. Konkurs ten jest organizowany dzięki fundacji pewnej amerykanki dla uczczenia pamięci jej męża Zelath van Loan, w celu rozpowszechniania i pogłębiania ducha wzajemnego zrozumienia się i przyjaźni między młodzieżą różnych narodowości.

Uczestnicy konkursu są podzieleni na dwie grupy:

1 grupa młodszych obejmuje uczestników urodzonych po 31 sierpnia 1920 roku a przed 1 września 1924 r. (od lat 13 do 17 włącznie).

2. grupa starszych obejmuje uczestników urodzonych po 31 sierpnia 1916 r. a przed 1 września 1920 r. (od 17 do 21 lat włącznie).

**I. Przedmiot konkursu:**

W ramach ogólnych tematu „Jezus Chrystus i porozumienie między narodami" należy omówić następującp kwestie:

a) w grupie młodszej: „Jak mogą chrześcijanie w szczególności przyczynić się do gruntowania spokoju".

b) w grupie starszej: „Chrześcijańskie podstawy spokoju".

**II. Nagrody:**

Dla każdej z obu grup przewidziane są następujące nagrody za najlepsze prace:

| | | | |
|---|---|---|---|
| pierwsza nagroda . . . . . | 500 | franków | szwajcarskich |
| druga nagroda . . . . . . | 300 | „ | „ |
| 2 trzecie nagrody po . . . . | 200 | „ | „ |
| 2 czwarte nagrody po . . . | 100 | „ | „ |
| 5 piątych nagród po . . . | 50 | „ | „ |
| 40 medali honorowych | | | |

ogółem więc po 51 nagrody w każdej grupie.

Uczestnicy konkursu, których prace otrzymają przynajmniej ocenę dostateczną, otrzymują odznaczenie w postaci dyplomu. Dyplom otrzymują również zwycięzcy konkursu.

**III. Kto może brać udział w konkursie?**

Konkurs ten jest dostępny dla młodzieży obojga płci wszystkich krajów na świecie. Jedynym ograniczeniem jest granica wieku, jak to wyżej wykazano

**IV. Nadsyłanie prac na konkurs:**

Praca konkursowa musi liczyć najmniej 1000 — najwięcej zaś 2,200 słów w każdym języku, musi być napisana wyraźnie, jeśli to możliwe to na maszynie do pisania. Imię i nazwisko uczestnika konkursu nie może być uwidocznione na pracy, a jedynie data urodzenia i hasło. Imię i nazwisko zaś oraz adres uczestnika muszą być załączone do pracy w zamkniętej kopercie. Na zewnętrznej stronie tej koperty musi być podana data urodzenia i hasło uczestnika, tak jak na pracy.

Prace należy nadesłać najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1938 r. jak następuje: a) dla krajów, w których znajduje się biuro centralne, do tego biura b) dla innych krajów — do Sekretarjatu Ekumenicznej komisji dla spraw młodzieży w Szwajcarji: Genewa, 52 rue des Paquis.

Uczestnicy konkursu, którzy nie wiedzą, czy w ich kraju istnieje biuro centralne mogą prace swe przesyłać wprost do Genewy. Uczestnicy mogą żądać na poczcie pokwitowania z nadania przesyłki, zawierającej ich pracę. Pokwitowanie odbioru pracy będzie im przesłane tylko w tym wypadku, gdy załączą do pracy międzynarodowy znaczek pocztowy na odpowiedź.

**V. Sąd konkursowy:**

Ocenę nadesłanych prac będą przeprowadzały dwa sądy konkursowe. W zasadzie prace będą oceniane przez pierwszy sąd w każdym kraju, prace z krajów, w których nie ma sądu konkursowego lokalnego, będą rozpatrzone przez pierwszy sąd w Genewie. Pierwszy sąd przesyła drugiemu do oceny prace, uznane w każdej grupie krajowej czy ogólnej za najlepsze. Międzynarodowy sąd ustala ostatecznie listę prac odznaczonych i nagrodzonych. Sąd ten ustala też metodę oceny, jest władny powziąć wszelkie niezbędne ku temu postanowienie, ustala zasady postępowania dla sądu pierwszego, może też w razie uznania przez siebie potrzeby zmienić liczbę i wysokość nagród.

Skład sądu konkursowego, tak pierwszego jak i drugiego, ustala się pod nadzorem Ekumenicznej Komisji dla spraw młodzieży. Postanowienia sądów konkursowych są ostateczne i nienaruszalne.

**VI Rozdział nagród:**

Nazwiska zdobywców nagród będą podane do wiadomości publicznej około Wielkiejnocy 1939 roku. Lista nagrodzonych będzie podana w prasie i nadesłana wszystkim uczestnikom konkursu. Nagrodzeni otrzymują jednocześnie właściwe dyplomy wraz z prośbą o poinformowanie Sekretarjatu co do sposobu przesłania im zdobytej nagrody. Zdobywcom nagród w grupie starszej daje się możność wzięcia udziału we Wszechświatowej Konferencji Młodzieży Chrześcijańskiej w czasie od 25 lipca do 3 sierpnia 1939 w Amsterdamie przez pokrycie kosztów uczestnictwa w granicach zdobytej kwoty. O ile wysokość zdobytej kwoty przewyższy te koszty, to reszta będzie wypłacona gotowizną zdobywcy. W każdym jednak wypadku zdobywca pragnący brać udział w Konferencji, musi być członkiem jakiejkolwiek chrześcijańskiej lub kościelnej organizacji młodzieży i mieć od niej mandat urzędowy, jako jej delegat

## Najciekawsze audycje Polskiego Radia w Warszawie.

### od dnia 26. XII. do 1. I. 38 r.

**Niedziela** dn. 26.XII. 1937 r. 8,00 Audycja 10,30 Opera komiczna 12,03 Poranek symfoniczny 13.10 Legenda sandomierska 13,30 Koncert 15,00 Słuchowisko 15,45 Audycja dla dzieci 16,05 Koncert 16,45 Powieść mówion2 17.00 Muzyka 18,30 „Siedem gwiazd" 19,30 21,00 Audycja ze Lwowa 21,30 Szkic literacki 21,45 Audycja z Łodzi 22,30 Muzyka taneczna.

**Poniedziałek** dn. 27. XII. 1937 r. 6,15 Audycja 12,03 Audycja południowa 15,45 „Z pieśnią po kraju" 16.15 Orkiestra 17,00 Powieść mówiona 17,15 Koncert 17,50 Pogadanka 18,10 Humorystyczne piosenki 18 35 Audycja dla wsi 19,00 Audycja strzelecka 19,30 „Dyskutujmy" 20,00 Koncert 21,00 Koncert rozrywkowy 22,00 „Polskie wesele".

**Wtorek** dn. 28 XII. 1937 r. 6.15 Audycja 12,03 Audycja południowa 15,45 Dla dzieci 16.15 Utwory na dwa fortepiany 17,00 Powieść mówiona 17.15 Muzyka 17,50 Pogadanka 18,35 Audycja dla 19,00 Wieczór literacki 19,30 Recital skrzypcowy 20,00 Muzyka taneczna 21,00 „Dziecko i czary" 22,00 Sylwetki kompozytorów polskich.

**Środa** dn. 29 . XII., 1937 r. 6,15 Audycja poranna 12.03 Audycja południowa 15,45 Pogadanka 16,00 Skrzynka językowa 16,15 Kolędy 17,00 Powieść mówiona 17,15 Recital wiolonczelowy 18,10 Muzyka lekka 18,35 Audycja dla wsi 19,20 Recital śpiewaczy 19,35 Odczyt 20,00 Koncert 21,00 Koncert chopinowski 21,45 Piękno mowy polskiej 22,00 Koncert rozrywkowy.

**Czwartek** dn. 30.XII. 1937 r. 6,15 Audycja poranna 12,03 Audycja południowa 15,45 Audycja dla młodzieży 16,15 Orkiestra 17,00 Reportaż 17,15 Recital fortepianowy 17 50 Pogadanka sport. i wiad. 18,35 Słuchowisko 19,30 Transmisja ze Sztokholmu 20,00 Lekka audycja 21,00 Audycja 21,45 Szkic literacki 22,00 Koncert kameralny

**Piątek** dn. 31.XII. 1937 r. 6,15 Audycja 12,03 Audycja południowa 15,45 Dla dzieci starszych 16,15 Boże Narodzenie w poezji i pieśni 17,00 Felieton 17,15 Orkiestra 18,00 Komunikat z Krakowa 18,10 Muzyka 18,30 Audycja dla wsi 18,55 Komedia radiowa 19,30 Kolędy 20,00 Koncert 21,00 Sylwester w Lublinie.

**Sobota** dn. 1. I. 1938 r. Nowy Rok. 8,00 Audycja 10,30 Boże Narodzenie w twórczości kompozytorów 11,30 Słuchowisko 12,03 Kolęda 12,15 „Sonety krymskie" 13,20 Muzyka obiadowa 14,45 Audycja dla wsi 15,30 Gramy do tańca 17,00 Kurant staroświecki 18.00 Muzyka angielska 19,00 Audycja dla Polaków za granicą 19,45 Popularny koncert 20,00 Muzyka taneczna.



Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30 15.

Redaktor i Wydawca: Ks. senior FELIKS GLOEH

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4. tel. 4. 30-15.